

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Henryk Przeździecki

Z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski
Biskup Siedlecki czyli Podlaski.

Dokończenie.

Wpatruję się w inny obraz. Obraz straszny, wprost nie do wiary, że coś podobnego dzieje się obecnie na świecie.

W Rosji sowieckiej, w Hiszpanii i w innych jeszcze krajach świątynie burzone, plugawione; tyśiące kapłanów, zakonników i zakonnic, nie tylko katolickich, lecz i przeróżnych wyznań, mordowane, katowane, więzione; najróżnorodniejsze ciosy spadają na wyznawców Chrystusa, na wierzących w Boga.

Ze wzrostem ucisku, prześladowań, mordów potężnieje wiara w Boga. Bóg daje niespożyte siły do znoszenia wszelkich cierpień. I oto z tego strasz-

nego, bolesnego obrazu coraz bardziej wynurzają się jasne, radosne promienie. Liczba wyznawców Chrystusa, oddanych zupełnie Bogu, nieustraszonych, bez względu na czekające ich prześladowania, ustawicznie wzrasta. Oczy całego świata coraz bardziej zwracają się do Rzymu, do miejsca pobytu Namiestnika Chrystusowego, Papieża. Biegną tam serca nie tylko katolików różnych obrządków, lecz i prawosławnych, protestantów i członków przeróżnych wyznań. Coraz silniej daje się odczuwać pragnienie połączenia wszystkich w Kościele Chrystusowym. Coraz bardziej odczuwają serca i umysły ludzkie, że Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, założył tylko jeden Kościół, jedną owczarnię i pragnie, aby wszyscy w tym Kościele byli zjednoczeni. Serca ludzkie coraz bardziej łączą się z modlitwą Chrystusa, zwróconą do Ojca w Wielki Czwartek. „Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze, we mnie a ja w tobie, aby i oni u nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżżeś ty mnie posłał“.¹⁾

Uszy boją, serce zamiera, gdy się słyszy wyznawców Chrystusa, Nauczyciela miłości, kłócących się, nieraz zionących nienawiścią. — Ojciec pychy, nienawiści, szatan nie może znieść zjednoczenia, pokoju, miłości na ziemi. Iniez mordowany od pierwszej chwili istnienia Kościoła pracuje, aby wytwarzać wśród członków jego niezgodę, doprowadzać do odstępowania od Kościoła, do tworzenia sekt.

Pomagają szatanowi ci, którzy dążą do tego, aby jeden naród podbijał inne narody, nad nimi panował, wyzyskiwał. W ich pojęciu Kościół ma być im podległy, głosić i czynić to, co oni nakazują, nawet wbrew nauce i nakazom Chrystusa, czyli Kościół ma zdradzać Boga. Dla nich wprost jest straszną nauką, że Chrystus założył jeden Kościół katolicki, to jest powszechny, dla wszystkich ludzi, dla wszystkich narodów, pod zarządem naczelnym jednego pasterza, aby ten Kościół, ucząc nauki Chrystusowej, jednoczył wszystkich ludzi, wszystkie narody, wszystkie państwa, świat cały w miłości braterskiej i we wzajemnym dopomaganiu sobie.

Dzięki Ci Boże, że z tych ucisków, jakie obecnie wyznawcy Twój ponoszą, z tych bólów, mąk, śmierci męczeńskich wylania się pragnienie zjednoczenia wszystkich w wierze, w jednym Kościele, w oddaniu się całemu Bogu przez życie według nauki, którą Chrystus przyniósł na ziemię.

Boże! to święte pragnienie wzrasta. Daj łaskę, aby jeszcze bardziej potężniało, czynem się stało, a wtedy przed oczyma całego świata będzie przewspinały zbawczy obraz:

Cała ludzkość stanowi jedną rodzinę, każdy naród jest jej członkiem, każdy człowiek jest jej dzieckiem! Na świecie pokój, zgoda, miłość. Wszyscy mają pracę i pod dostatkiem chleba, odzienia, dachu nad głową i zdobytą przez pracę własność.

Wiemy, że szatan nie przestanie działać, podburzając ludzi jednych przeciwko drugim, siejąc nie-



Święci Kosma i Damian (urocz. 27 września) według obrazu polskiego malarza Józefa Buchbindera.

1) Jan XVII, 21.

nawiść, niewiarę, lecz Ty, Boże, nikomu pragnącemu Twojej pomocy nie odmówisz jej.

Najmilsi, o tę pomoc zjednoczenia wszystkich w Kościele Chrystusowym, w Kościele powszechnym, ustawicznie prosimy Boga, prosimy codziennie, chociażby w najkrotszej modlitwie, w jednym Ojcie nasz. Ojcowie i matki, prosicie o tę pomoc z działwą waszą podczas odmawiania pacierza.

Wyznawcy Chrystusa nie wszyscy obchodzą święta w jednym czasie. Gdy jedni wstrzymują się od ciężkiej pracy i modlą się, inni pracują: orzą, bronią, kuja i tak dalej. Fakt ten niejednego gorszy, a nawet przyczynia się do niezgody. Czas z tym zerwać. Prosimy Boga, aby uprzedzenia zginęły, aby w tym samym dniu na całym świecie obchodzono uroczyste święta, wspólne nam wyznawcom Chrystusa. Módlmy się o to, starajmy się o to.

Pocieszające, radością napełniające były i są obrazy:

Ojciec św. Pius XI, niezmordowany, nieustraszone, ustawicznie czynny, troszczący się o świat cały, pełen miłości! Módlmy się na Jego intencję, aby jak najdłużej rządził Kościołem Chrystusowym.

Biskupi polscy często zbierają się na narady, aby jak najlepiej wypełniać swoje zadania, nieustannie pracują, w diecezjach tworzą i rozwijają przeróżne organizacje, troszczą się o zjednoczenie wszystkich w Kościele, przestrzegają przed błędami, pełni są miłości. — Szczęśliwy jestem, że ja najniegodniejszym jestem członkiem tego zjednoczonego, oddanego Bogu i ludziom, Episkopatu Polski.

Duchowieństwo na ogół pracuje ponad siły, nie raz wykonywuje pracę jeden za trzech: w świątyni, w konfesjonale, w szkole, w bractwach, w stowarzyszeniach, pomaga biednym. Niejeden wśród duchowieństwa z racji pracy ponad siły stracił zdrowie. Niech im Bóg za to błogosławi.

Wierni coraz bardziej wnikają w ducha nauki Chrystusowej i za jej głosem idą.

Wspaniały obraz Akcji Katolickiej. — Akcja Katolicka to życie katolickie, nie posiada ona odrębnych zasad, bo jej zasadami jest religia katolicka. Akcja Katolicka rozwija się coraz bardziej na całym świecie. Rozwija się i w naszej diecezji.

Członkowie Akcji Katolickiej coraz bardziej pracują.

Akcja Katolicka to nie partia, lecz powszechność, obejmuje bowiem, tak jak Kościół katolicki czyli powszechny, wszystkich ludzi na całym świecie i działa dla wszystkich.

Kto jest wrogiem Akcji Katolickiej, ten jest wrogiem Kościoła Chrystusowego!

Członkowie Akcji Katolickiej, nie lękajcie się żadnych trudności, Bóg jest z Wami, zwyciężycie wszystkie przeszkody i przyczynicie się do odrodzenia świata.

Chryste Paniel gdy w czasie choroby nie mogłem odprawiać mszy św., w domu i szpitalu przynoszono mi Ciebie w Sakramencie Ołtarza. Ty wiesz, o com Cię prosił, gdyś do serca mojego wstępował. Ty wiesz, że się wtedy modliłem za Kościół, za Ojczyznę, za diecezję naszą, za świat cały, za biedaków, za zjednoczenie wszystkich w Kościele Chrystusowym i że z radością powtarzałem słowa Twoje: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka a ja w nim⁽¹⁾; „Uczcie się ode mnie, że jest cichy i pokorny serca⁽²⁾“). Chryste! pragnę zawsze w Tobie przebywać, przebywaj we mnie. Na wzór Twój pragnę być cichy i pokorny; Chryste, o te łaski nie tylko dla siebie proszę, lecz i dla każdego człowieka.

List ten pisałem wpatrzywszy w Matkę Najświętszą, w Jej Wniebowzięcie, którego święto obchodzi-

my dnia 15 sierpnia. Dzień to dla nas wielki, dzień „Cudu nad Wisłą“, gdy Polska zjednoczona pokonała zbliżające się już pod Warszawę wojska bolszewickie i uwolniła Europę od ich zalewu.

Gdy myślę o tym dniu, stoją przed oczyma moimi nasi żołnierze, cofający się przed naporem bolszewików. Bolało to, lecz nadziei nie traciliśmy. W dniu, w którym bolszewicy mieli mię zabrać w Siedlcach, rozpoczęła się ich ucieczka. Następnego dnia bardzo rano wszedł do Siedlec witany radośnie pułk podhalański. Głos dzwonów kościelnych coraz silniej rozlegał się w mieście. Te Deum laudamus! rozbrzmiewało z piersi pełnych podzięków Bogu. Na pamiątkę tej radosnej chwili jest w katedrze siedleckiej witraż, a na nim żołnierz Podhalański.

Najmilsi, list ten jest dosyć długi, chociaż starałem się jak najkrócej podać obrazy, przeżywane przeze mnie, i nie wszystkie obrazy opisałem. Napisałem ten list dlatego, abyście wpatrywali się w podane przeze mnie obrazy i pytali każdy siebie. Czy moje postępowanie umieszcza mię na obrazie radosnym, czy też może na obrazie bolesnym?

Jeżeli kto spostrzeże, że przez swe postępowanie znajduje się na obrazie radosnym, niech się zwraca do Matki Boskiej z prośbą, aby wyjednała mu u Boga łaskę wytrwania i dalszego postępowania w dobrym.

Jeżeli kto spostrzeże, że przez swe postępowanie znajduje się na obrazie bolesnym, niech nie traci nadziei, niech ufa w opiekę Marii i błaga Ją, by mu wyjednała łaskę u Boga wyrwania się z błota grzechów i odrodzenia się przez życie według nauki Chrystusa, przez czyny dobre.

Najmilsi, tylko wtedy świat się odrodzi i poprawią się na nim warunki istnienia, jeżeli Zakon Chrystusa będzie przestrzegany w życiu prywatnym i publicznym.

Matko nasza, Królowo Korony Polskiej, uproś nam te łaski u Boga. Ty wiesz, że Cię miłujemy. Nie chcemy abyś się smuciła, patrząc się na którego z nas.

Podlasiacy, synowie i córki, wnuki i wnuczki męczenników za Wiarę, w górę serc!

Dan w Siedlcach w roku 1938, dnia 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia N. M. P., w dniu „Cudu nad Wisłą“.

† HENRYK biskup.

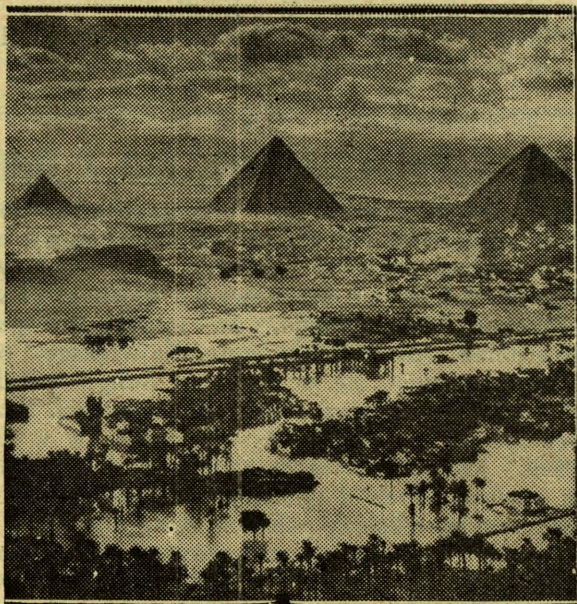
- 1) Jan VI, 17.
- 2) Mat. XI, 29.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wygłosił dwa przemówienia: jedno do rodziców i nauczycieli, a drugie do młodzieży szkolnej. Min. Świętosławski podkreślił, że liczba nauczycieli wzrasta z rokiem każdym. W r. 1935 było w szkołach powszechnych 71 tys. nauczycieli, a obecnie jest ich przeszło 78 tysięcy. Dalej p. Minister zwrócił uwagę na konieczność ścisłej współpracy między rodzicami i nauczycielami. Jedynie młodzież dobrze wychowana w domu i w szkole może być podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej.

W końcu tego roku i na początku przyszłego odbędą się wybory do rad gminnych i miejskich. Wybory będą w 30 tys. gromad wiejskich, w przeszło 1000 gminach i 89 miastach.

Wobec nadchodzących wyborów premier Składkowski wydał okólnik, w którym oświadcza, że intencją Rządu jest, by te wybory odbyły się prawidłowo i uczciwie. Nie może być żadnego nacisku zarówno w doborze kandydatów na radnych, jak i podczas głosowania. P. Premier zwraca się do tych, co będą zasiadać w komisjach wyborczych, by się kategorię przeciwwstawili wszelkim próbom zniekształ-



Wylew Nilu jest błogosławieństwem dla Egiptu — ale może być, jak w roku bieżącym, katastrofą.

cenia wyborów. Następnie premier Składkowski przypomina, że na straży uczciwości wyborów stoi kodeks karny, który grozi więzieniem do lat 5 za nadużycia wyborcze.

Sfery rolnicze w dalszym ciągu domagają się od rządu, by podwyższył premie dla zboża wywożonego za granicę. Wszystkie kraje bowiem zamykają granice dla zbóż obcych i wyznaczają ogromne cła. Jeżeli więc rząd polski będzie wypłacał większe premie, to pozwoli rolnictwu skutecznie zwalczyć trudności eksportowe. W tej sprawie Rząd ma wyrazić swoją opinię na zebraniu parlamentarnego koła rolników.

W najbliższym czasie do Niemiec wywiezie się zboża za przeszło milion złotych. Poza tym toczą się rozmowy między Polską a Francją, Włochami i Anglią w sprawie wywozu zboża lub maki.

W Warszawie obradowała międzynarodowa konferencja gospodarcza, na którą przybyło 200 delegatów, reprezentujących 22 państwa. Wygłoszono szereg referatów, w których podkreślono konieczność otwarcia granic dla emigracji. Istnieje bowiem w tej chwili wiele krajów o bardzo słabym zaludnieniu. Tam więc mogłaby wyjeżdżać z państw, gdzie jest ogromne zaludnienie. Ponadto zwrócono uwagę na potrzebę porozumienia między organizacjami rolniczymi różnych państw.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracuje projekt ustawy o sprzedaży pasz. Według tej ustawy wzbroniona będzie sprzedaż pasz mało wartościowych i szkodliwych dla zwierząt. Mieszana pasza ma być sprzedawana w opakowaniach. Projekt ustawy będzie przesłany do Sejmu już podczas nadchodzącej sesji.

Wolne Miasto Gdańsk.

W ubiegłym tygodniu doszło do nowych prześladowań ludności polskiej na terenie Gdańska. Przeciw temu wystąpiło jedno z pism polskich „Gazeta Gdańska”. Nie podobało się to władzom i aresztowały redaktora tej gazety. Dopiero kategoryczna interwencja przedstawiciela Polski zmusiła policję gdańską do wypuszczenia red. Sypniewskiego z więzienia.

Na to, co się dzieje w Gdańsku trzeba z wielką uwagą patrzeć.

Czechosłowacja.

Rząd czeski opracował plan t. zw. czwarty, który przewiduje stworzenie autonomicznych części kraju. Plan ten został odrzucony przez wszystkie mniejszości narodowe. Niemcy domagają się przepro-

wadzenia plebiscytu, na co nie chce się zgodzić rząd czeski. W tym czasie, kiedy w Pradze odbywały się rozmowy czesko-niemieckie, w Morawskiej Ostrawie doszło do zająć, podczas których kilkuset Niemców zostało rannych. To spowodowało przerwanie rozmów w Pradze.

Obawiając się większych niepokojów prezydent Benesz wygłosił przemówienie, w którym apelował do całego narodu, by zachować spokój i cierpliwość. Benesz wierzy, że uda się osiągnąć porozumienie czesko-niemieckie.

Czechosłowacja zdaje sobie z tego sprawę, że Niemcy nie chcą wojny i jest coraz bardziej nieustępliwa. Poza tym liczy na pomoc ze strony Sowie-
tów.

Anglia.

To nieustępliwe stanowisko rządu czeskiego wzbudziło niepokój w Anglii. Jedno z pism zbliżonych do rządu wystąpiło z propozycją oddania Niemcom Sudetów. Podobną sprawę poruszyła jedna z gazet francuskich. Wywołało to ogromne poruszenie w całej Europie.

Niemcy.

W Norymberdze odbywa się zjazd organizacji hitlerowskich, na którym przemawiał kanclerz Hitler i jego najbliżsi współpracownicy. Pierwsze przemówienie Hitlera było dość pokojowe. Drugie zawierało akcenty bojowe. Na zjazd przybyło ponad 600 tys. osób.

Francja.

Zatarg czesko-niemiecki oraz fortyfikacje niemieckie na granicy zachodniej wzbudziły pewien niepokój we Francji. Obawiając się ewentualnych niespodzianek rząd francuski zarządził częściową mobilizację. Powołano do wojska niektóre roczniki rezerwistów oraz cofnięto urlopy żołnierzom. Rząd francuski oświadczył, że ta mobilizacja spowodowana została ostrożnością, mającą na celu utrzymanie pokoju.

Prasa twierdzi, że jest to pierwszy krok, wskazujący na to, że Francja nie pozostałaby obojętna, gdyby Niemcy zaatakowały Czechosłowację.

Rosja Sowiecka.

Na Ukrainie doszło do krwawych rozruchów. Ludność nie pozwala władzom rekwirować zboża. W wielu częściach Rosji dotychczas nie zebrano jeszcze zboża, ponieważ chłopci nie chcą zbierać. Wszystko zboże bowiem musi być oddane rządowi sowieckiemu. Przeciw temu protestuje ludność, domagając się wprowadzenia własności gruntów. Podczas rozruchów kilkudziesięciu chłopów na Ukrainie zostało zabitych lub rannych.

Szwajcaria.

Rozpoczęły się obrady Ligi Narodów. Obrady te nie wzbudziły żadnego zainteresowania. Coraz więcej ujawnia się przekonanie, że instytucja genewska powoli bankrutuje. Poddicie Abisynii przez Włochy, zajęcie Austrii przez Niemców oraz wojna chińsko-japońska świadczą o tym, że Liga Narodów nie ma odpowiedniego wpływu i nie może zabezpieczyć pokoju, dla którego to celu została powołana.

Młodzież Katolicka jedzie do Częstochowy.

Pienią się bezbożnicy w całym świecie, że mimo ich szatańskiej propagandy, wiara Chrystusowa nie upada, ale coraz bardziej kwitnie i pogłębia się w duszach ludzi.

Napływają wiadomości z Rosji, że w jednym miesiącu zamknięto 236 kościołów. Gdy zamknięto kościoły, lud gromadził się w budynkach najzwyczaj-
szych dla celów religijnych. Bezbożnicy, chcąc zdla-

wieć ten ruch religijny, dokładają starań, aby jak najprędzej wyszedł dekret, zabraniający oddawania budynków dla spraw religijnych. Owszem, wystąpili nawet z wnioskiem, aby na wypadek wojny wszystkie kościoły i świątynie zamknąć. Szatan przemysłny jest i przebiegły...

Gdy w Rosji wre walka nieustanna z religią, gdy w Niemczech panoszy się poganizm, Ojczyzna nasza oddycha innym powietrzem, nasiąka zasadami wiary, manifestuje otwarcie i publicznie, że chce być Chrystusową.

70 tysięcy naszej męskiej młodzieży katolickiej zgłosiło się do zarządów Akcji Katolickiej, by w dniu 24 i 25 września b. r. stanąć w szeregach zwartych na Jasnej Górze w Częstochowie i złożyć tam, u stóp Najświętszej Marii Panny, uroczyste i potężne ślubowanie, stwierdzając zdecydowanie, że Polska będzie tylko Chrystusową.

Rozradowały się serca dostojników Kościoła katolickiego w Ojczyźnie naszej! Powodowany tą radością J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał odezwę do uczestników pielgrzymki na Jasną Górę. Odezwa brzmi, jak następuje: „Kochani Młodzieńcy! Komuż to grają jasnogórskie dzwony? Cóż to za ruch gwarny i rezpiwany, który wszystkimi szlakami podąża ku warownej stolicy Maryi. W siedemdziesiąt tysięcy staniecie pod wałami, o które od wieków kruszą się najazdy na wiarę narodu,

Z bijącym sercem przesuwaj się będziecie przed cudownym obrazem, a z niego Królowa Polski mile spoglądać będzie na was... Po Komunii św. w głębi sumień zdacie swej Pani sprawę z dorobku duchowego i ze swych prób apostołskich... złoście ślubowanie, że Polskę potężną a Chrystusową budować będziecie, niezłomnie, po każdy dzień... Niech wyprawę waszą, najsympatyczniejszą z pielgrzymek jasnogórskich, owionie wielka myśl w tej służbie, którą w szeregach Akcji Katolickiej pragniecie spełniać, jako najlepsi synowie, świadomi swej odpowiedzialności za jego znaczenie i podstawę w gruntującym się bycie Narodu“.

Zgłoszenia dalej napływają... Będą pielgrzymki, które nie pociągami przybędą, lecz innymi środkami lokomocji i komunikacji. Napływają zgłoszenia z za granicy Polski. Przybędą przedstawiciele władz i liczni członkowie Najdostojniejszego Episkopatu. Słowem spodziewany jest teraz napływ do Częstochowy przeszło stutysięczny. To triumf Polski katolickiej!!!

Hasłem tegorocznej i potężnej pielgrzymki będzie: „Budujmy Polskę Chrystusową“ Program pobytu pielgrzymki w Częstochowie będzie nader ciekawy i urozmaicony. Jednym z oryginalnych punktów programu będzie widowisko na wałach, zareprezentowane przez 10 grup regionalnych w strojach ludowych. W śpiewach i recytacjach dadzą wyraz swej troski o wielkość naszej katolickiej Ojczyzny. Widowisko odbędzie się wieczorem w powodzi światła potężnych reflektorów, gdy jednocześnie dziesiątki tysięcy widzów trzymać będą w rękach świece i lampiony. Stroną muzyczną widowiska będzie kierował największy kompozytor polski, szambelan Feliks Nowowiejski.

Młodzieży Podlaski! Młodzieży Katolicki! A Ty przyłączysz się do tego wspaniałego aktu ślubowania na Jasnej Górze? W pierwszym rzędzie powinnaś stanąć u stóp Marii Częstochowskiej, boś Ty spadkobiercą wielkich męczenników za wiarę. W Tobie ogień wiary płonie! W sercu Twym krzeszą się iskry uczuć katolickich! Pokaż całej Polsce, jakie Twe serce gorące! Pokaż Marii swe tęsknoty i pragnienia! Pokaż swe ideały, co na wagę złota idą! Kto żywi i czuje się żołnierzem Maryi, niech śpieszy, niech oręż ducha przyjdzie i stanie w szeregach pielgrzymki Jasnogórskiej. Tam na Ciebie, Młodzieży, czekają koledzy druhowie, tam oczekuje hołd Królowa Korony Polski — Maryja.

Zapisy przyjmują ks. Proboszczowie we wszystkich parafiach. Z Podlasia wyjadą trzy pociągi do

Częstochowy: 1) z Łukowa przez Dęblin, 2) z Łukowa przez Warszawę i 3) z Siedlec.

Niech rozejdzie się echo po całym Podlasiu: „W tym miesiącu jedziemy do Częstochowy!“

Ojczyzna Polska z serc, nie z mapy.

Najstraszniejszy ucisk, prześladowanie mowy i wiary, odbieranie dzieci, pozbawianie ziemi i chleba — to są warunki, w których żyją Polacy w Niemczech, dzisiaj, po urzędowym i głośnym oświadczeniu rządu niemieckiego, że mniejszość polska posiada pełne równouprawnienie. Największe prześladowania stosuje się w kościele. Religia katolicka na Śląsku jest równoznaczna z polskością. Później idą szkoły. Na blisko 800 tysięcy Polaków w Opolszczyźnie jest zaledwie dziewięć szkół polskich — osiem powszechnych i gimnazjum w Bytomiu. Ponieważ szkołom brak księży polskich, zastępują ich Niemcy, walcząc z polskością na każdym kroku. Do seminarium duchownego we Wrocławiu Polaków nie przyjmują. Nauczycielom i uczniom gimnazjum polskiego nie wolno brać udziału w życiu kulturalnym polskim ani należeć do żadnych organizacji polskich. W szkołach polskich nie wolno używać książek, drukowanych w Polsce. Rodzice, poświęcający dzieci do tych szkół, są przenoszeni w głąb Niemiec albo zupełnie pozbawiani pracy. Bezrobotnym rodzicom Polakom, którzy pomimo nacisku, nie chcą odebrać dziecka ze szkoły polskiej, odmawia się zasiłku, pomocy zimowej i zmusza się właściciela domu, by ich wyrzucił z mieszkania. Pewien biedny górnik Polak, pozbawiony w ten sposób chleba i dachu, poszedł z żoną i dziećmi pieszo do Niemiec środków i tam dopiero zdobył pracę u jakiegoś Polaka.

Uczeń Polak nie przejdzie z klasy do klasy, nie zda egzaminu maturalnego, choćby najlepiej umiał, jeżeli nie zaśpiewa z pamięci hymnu hitlerowskiego i nie wypowie na pamięć życiorysu „największego Niemca na przestrzeni dziejów“. Dostęp do uniwersytetów jest bardzo utrudniony, gdyż o kandydacie Polaku są zbierane informacje policyjne i sprawdza się jego lojalność wobec „Niemieckiej Ojczyzny“. Ostatnio studenci Polacy otrzymują legitymacje studenckie w kolorze żółtym, tak jak żydzi. Nie ma co i mówić, że za odezwane się w murach szkolnych albo na ulicy po polsku, grozi tajna policja, a często usunięcie z uczelni. Za abonowanie pism polskich, wychodzących w Niemczech, Polak narażony jest na takie same prześladowania, chociaż pism tych najczęściej nie dostaje, bo pocztą ich nie doręcza. O sprowadzaniu pism czy książek z Polski oczywiście mowy nie ma. Za słuchanie radiostacji polskich wysyła się Polaków w głąb Niemiec. Książek do nabożeństwa i modlitewników polskich nigdzie już prawie nie widać, bo drukować nie wolno, a dzieciom polskim odbiera je nauczyciel Niemiec. Wychowanie dziecka w duchu polskim i katolickim w domu jest tym bardziej utrudnione, że dzieci te zmusza się do wstępowania do organizacji niemieckiej hitlerowskiej. Ciągłe śledzenie, bezustanne rewizje w poszukiwaniu druków polskich, wyzywanie na policję i donosy przez tajnych agentów — takie jest życie Polaków w Niemczech.

Polacy tamtejsi mówią, że Hitler przewyższył jeszcze słynnego „żelaznego“ kanclerza Bismarka. Bismark prześladował Polaków w życiu publicznym, dom rodzinny był wolny i w nim można było wychować dzieci w duchu narodowym i katolickim. Teraz, przy rządach hitlerowskich, nie ma chwili i miejsca, gdzie polskość nie byłaby tropiona i prześladowana na równi z komuną i najgorszą zbrodnią. „Polacy — jak żydzi i komuniści — są wrogami państwa“.

„Chcicie być Polakami, to się wynoście do Polski“. — „Ta ziemia jest niemiecka i za trzydzieści lat nie będzie tu ani jednego Polaka“ — to są

głosy prasy i organizacji hitlerowskich, których muszą codziennie słuchać Polacy Opolscy. „Zastanawiam się nieraz — mówi jeden z tamtejszych działaczy polskich — jaką z tego korzyść mają Niemcy? Lud Polski na Śląsku Opolskim jest twardy jak stal. Przeszedł on już niejedno prześladowanie. Nie złamie go nic, najokrutniejsze i najpodlejsze szykany. Żyje na tej ziemi kilkadziesiąt lat i śmiało mogę powiedzieć, że w ciągu tego czasu Niemcom nie przybył ani jeden Polak. Jeżeli nawet zdarza się wypadek, że pod naciskiem skrajnej nędzy jakiś Polak odbierze ze szkoły polskiej swoje dziecko i odda je do niemieckiej, to w domu uczą go rodzice tak dobrze po polsku, że chłopiec ten nie będzie nigdy Niemcem”.

Rezultat prześladowań daje przede wszystkim jedno — wzajemną nienawiść. Między Polakiem a Niemcem w Niemczech powstała już otchłań, której nic nie wyrówna. Prześladowanie zachęca tylko do wytrwania i dodaje siły. My tu, w wolnej Polsce, nie możemy ani na chwilę zapomnieć, że za kordonem walczy o język i wiarę półtora miliona naszych braci. I że oni są tym wałem ochronnym, w który uderzają fale wrogiego zalewu. Jeden z młodych poetów Polskich, Ślązak Opolski, pisze: „mam paszport niemiecki, ale serce polskie”. Inny woła „więc powiem, choć nie zrozumiecie, w materii bowiem duch wasz biegły. Serc nam w paragraf nie zamkniecie, myśmy z narodów niepodległych”. A kiedy na niedawno odbytym wielkim zjeździe Polaków w Niemczech młodzież składała przysięgę na wierność swoim sztandarom, mówił jej przedstawiciel, że w niej żyje „Polska z serc, nie z mapy”.

Z P. K. O.

Wzrost wkładów w P. K. O. w sierpniu 1938 r.

W miesiącu sierpniu wkłady, jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 mil. zł. i wynosił na koniec sierpnia b. r. 811 mil. zł.

W tym samym czasie PKO. wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO. wynosiła na dzień 31.VIII b. r. ogółem 3.298.512.

Rana.

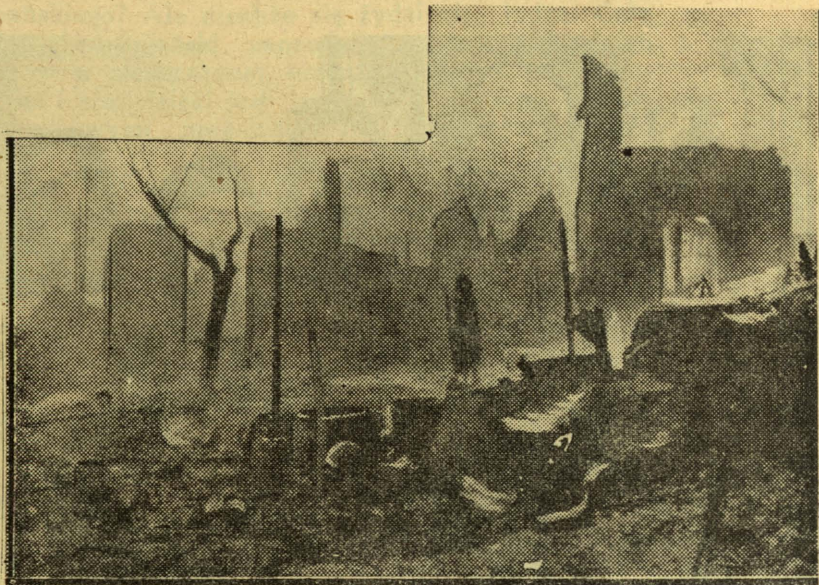
Wachlarz trzymany w niebacznym ręku,
Potrafił wazon z werwą białą,
Pękł kryształ, ale nie wydał dźwięku,
Tak drobnym, błachym pchnięciem się zdało.
Lecz drobna rysa z wierzchu kryształu,
Urasta co dnia i co godzina,
Nieodwołalnie, stale, pomatu,
Na dwoje piękny kryształ przecina.
Woda spłynęła, a wonne kity.
Uschły, powiedły wśród martwej suszy,
Nikt nie wie — ale wazon rozbity,
Niechaj go żadna ręka nie ruszy.
Z najukochańszych najdroższa ręka,
Często tak serce niebacznie drażnie,
A ono samo wciąż dalej pęka —
I kwiat uczucia zwolna w nim zaśnie.
I czuje szramę, cienką, głęboką,
Z bólu płaczącą, krwawiącą ranę,
Całem je sądzi nieczułe oko,
Ostrożnie!... bo to serce splekane.

Józef Strykowski

Wiadomości z kraju i ze świata.

Religia z patriotyzmem to najpotężniejsza siła.

W dzienniku kół wojskowych „Polska Zbrojna” znajdujemy coraz częściej artykuły o bardzo wysokim poziomie moralnym. W jednym z nich p. t. „Nawróćmy do rycerskiej tradycji Krzyża i Miecza”

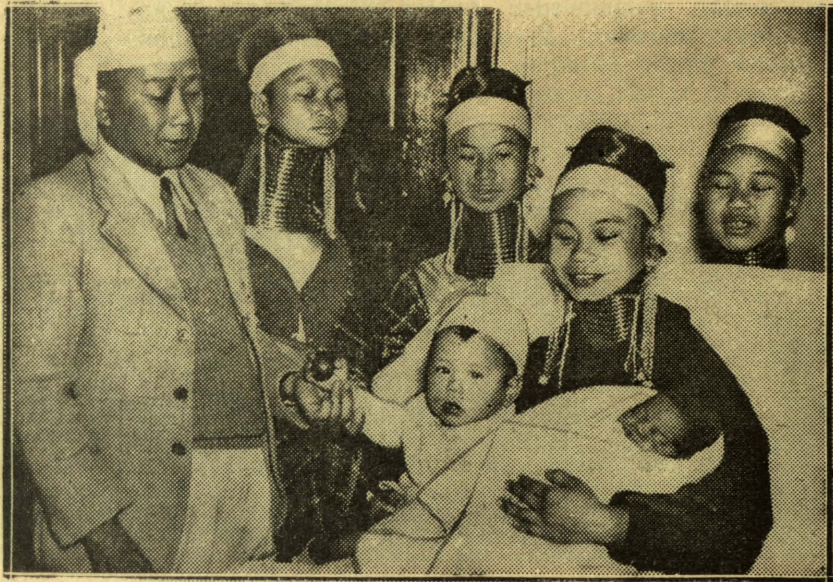


Tak wygląda po ataku lotniczym jedna z dzielnic chińskiego miasta Hankow, zamieszkała przez ludność najuboższą.

pismo to tak pisze między innymi: „Dla budowy mocnego człowieka trzeba wyzyskać wszystkie dobre siły. Naród Polski przeżywa w tej chwili odrodzenie religijne — trzeba tego żywiołu użyć dla dobra Ojczyzny. Bowiem połączenie religii z patriotyzmem daje najpotężniejszą siłę, jaką zna ludzkość. Rozpalmy w sobie pragnienie mocy duchowej, pragnienie dążenia do doskonałości jako ludzie i rozpocznijmy życie prawdziwe i rycerskie — surowe i moralne. Nawróćmy do naszych własnych polskich tradycji, do tradycji „Krzyża i Miecza” — kiedy rycerstwo polskie szło po zwycięstwo z imieniem Bogarodzicy na ustach, kiedy tam szukało swej siły i mocy. Stwórzmy pokolenie nowych Żółkiewskich, Czarnieckich, Trauguttów — naśladowmy ich czyny w boju i życiu codziennym. Musimy być murem twardym i zwartym, o który rozbić się musi każdy zakus zewnętrzny czy wewnętrzny. Musimy stworzyć mocnego i żelaznego człowieka. Musimy go odrodzić zupełnie, do gruntu. W latach niewoli jedynym pęklerzem polskości była wiara. Wiara szerokich mas dała im siłę odporu na wszystkie zakusy wynarodowienia. Krzyż i Miecz — to symbol wielkości w dziejach Polski. I niechaj to sobie dobrze zapamiętają tam, skąd wychodzą bestialskie instrukcje do strażaków w Luboniu i do rozbicia Polski od wewnątrz — że żołnierz polski uważa Ojczyznę i religię za swoją świętość i wydrzeć jej sobie nigdy nie pozwoli”.

Romuald Traugutt.

W jednej z najcięższych godzin, jakie przeżyła Polska, w powstaniu styczniowym 1863 roku, Opatrzność dała nam przepiękną postać Wodza — Romualda Traugutta. Pisarz rosyjski Berg, mówiąc o powstaniach polskich, tak charakteryzuje Traugutta: „w szkole kadetów (rosyjskiej), pomimo szynkan i drwin ze strony kolegów, młodociany żołnierz odważnie podkreślał swój katolicyzm i nie zaniedbywał nigdy praktyk religijnych. To samo potem, w czasie wojny krymskiej, gdy inni oficerowie spędzali wolny czas przy kartach lub przy kieliszku, Traugutt zaszywał się w swoim namiocie i długo zeń nie wychodził, napewno dlatego, by się na osobności modlić”. — W ciągu roku 1853 śmierć zabrała mu dwoje dzieci, ukochaną babkę, a wnet po tym i żonę. Ból szarpał mu serce, ale wszystkie cierpienia zniósł w cichości i pokorze. Śmierć dziada, Witolda ks. Szujskiego w roku 1862 oraz spadek po nim skłania Traugutta do ustąpienia z wojska rosyjskiego w stopniu podpułkownika. Osiada wtedy w Ostrowiu w okolicach Kobrynia na Polesiu i pojmuje drugą żonę. Ma bez liku trosk i kłopotów. Zaledwie osiadł na swoim i założył dom, wybucha powstanie. Gdy po-



Szczęście rodzinne egzotycznego małżeństwa, w którym do piękności kobiet należy sztuczne wydłużenie szyi przy pomocy metalowych naszyjników.

tem sądził go sąd moskiewski, Traugutt zeznawał: „Powstania nikomu nie doradzałem. Przeciwnie, jako były wojskowy widziałem całą trudność walki bez armii i sprzętu wojennego, z państwem słynącym z potęgi wojskowej. Gdy zbrojne powstanie wybuchło w okolicy mego domu (w pow. kobryńskim), udano się do mnie, błagając, abym objął dowództwo. Okazało się, że odwołać nie było już czasu, zgodziłem się”.

Mając zaledwie garstkę jako tako uzbrojonych ludzi przeciwko regularnej armii, rozbitą pod Kołodnem 13 czerwca 1863, Traugutt chory i zbiedzony, chociaż mógł się od wszystkiego usunąć, zjawia się jednak w Warszawie i ofiarowuje swą pracę Rządowi Narodowemu. Chwila była bardzo ciężka a powstanie tak już prawie jak przegrane. Przypominano rok 1831 i słowa Mickiewicza: „naród bywa na takiej udęcie, że nawet odwaga załamuje ręce”. Ale Traugutt nie był z tych, co by się poddali rozpacz. Właśnie wtedy obejmuje władzę dyktatora i trwa do ostatka, pomimo wszystko pełen wiary w zwycięstwo. Przed rozpoczęciem pracy zastrzega sobie tylko jeden dzień na spowiedź i Komunię św. W Warszawie nie opuszcza swej kryjówki przy ul. Smolnej i tylko w niedziele i święta udaje się na mszę św. do pobliskiego kościoła św. Aleksandra. W odezwach Rządu Narodowego pisanych przez Dyktatora

brzmi stale i niezachwianie nuta wiary w najwyższą sprawiedliwość i miłosierdzie Boże. Odezwy swoje i listy kończy zawsze zwrotem: Niech was Bóg błogosławi. — Ginie na szubienicy moskiewskiej. Jedyny z członków Rządu Narodowego, który ocalał, Marian Dubiecki, a znał Dyktatora dobrze, pisze o nim: „Nawiedzając Traugutta w różnych chwilach w ciągu doby, zastawałem go na modlitwie. W tym mężu szlachetnym i pełnym poświęcenia skupiły się najpiękniejsze cechy polskości: wiara, męstwo, niezłamana wytrwałość. Pragnął niepodległości i ustalenia w kraju porządku, opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości”.

Czy możemy na to pozwolić?

Przed sądem w Katowicach stanęło trzydziestu członków partii hitlerowskiej. Są to Polacy, jednak uważają się za Niemców i posyłają dzieci do szkół niemieckich. Gdy zgłosili dzieci do szkół niemieckich, Komisja Egzaminacyjna stwierdziła, że mówią one po niemiecku bardzo słabo, wobec czego przekazano je do szkół polskich. Jednak hitlerowcy uparli się i dzieci do szkoły polskiej nie posłali. Gdy ukarano ich za to grzywną, złożyli odwołanie do Sądu. Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw, że dzieci uczyły się poprzednio w przedszkolu niemieckim, gdzie poduczyły się trochę po niemiecku (bo w domu mówiły po polsku), jednak niedostatecznie. Naukę w przedszkolu niemieckim miały darmo, gdyż Niemcy celowo ściągają polskie dzieci do niemieckich przedszkoli, by je przerabiać na Niemców a szkołom niemieckim w Polsce dostarczać uczniów, których wciąż ubywa. Sąd orzekł, że dzieci są pochodzenia polskiego i dlatego winny uczyć się w szkole polskiej. Zatwierdził też kary administracyjne na upartych rodziców, a tylko w niektórych wypadkach obniżył wysokość kar. Oskarżeni wyroku nie przyjęli i odwołali się do Sądu Okręgowego. Tam dowiedziano się jeszcze dalszych szczegółów. Oto organizacje niemieckie na polskim Górnym Śląsku zajmują się specjalnie bezrobotnymi Polakami. Dawano im pracę po niemieckiej stronie, w tamtejszych kopalniach i hutach, a za to ci musieli posyłać swe dzieci do szkół niemieckich. Takich bezrobotnych Polaków i obywateli polskich przyjęto ostatnio do pracy po stronie niemieckiej około dziesięciu tysięcy. Wobec wielkiej nędzy wśród naszych bezrobotnych ta podła robota trafia na podatny grunt, a niemczyzna i tak niewiele na tym traci, bo w zamian za przyjętych wypędzają z pracy tamtejszych Polaków, obywateli niemieckich. Swoich zaś Niemców ze Śląska wysyłają w głąb Niemiec. Dlatego to ilość dzieci zgłoszonych u nas do szkół niemieckich przy

L. W.

Miłość Franka.

Ciąg dalszy.

Zośka poczerwieniała jak wiśnia i zawołała z gniewem:

— A cóż żyd to nie człowiek? Może jeszcze lepszy a napewno mądrzejszy.

Przykro się Frankowi zrobiło. Zośka najwidoczniej broniła tego wystrojonego żydziaka. Spuścił głowę i milczał. Nawet herbaty nie chciało mu się kończyć. Zośka jakby zauważyła, że chłopiec posmutniał i rzekła łagodnie:

— Dlaczego pan tu częściej nie zagląda? Może pan przyjdzie w przyszłą niedzielę?

— Dobrze, postaram się, to pójdziemy razem do kościoła.

— Ja do kościoła nie chodzę — wzruszyła ramionami — ale na spacer mogę pójść.

Frank wracał do koszar dziwnie rozstrojony. Ta śliczna dziewczyna, o której wciąż myślał, taka dziwna była i taka mu jakoś obca i daleka.

Wychowany w domu katolickim, polskim, obu-

rzał się na ludzi, którzy lekceważyli kościół i religię i nie pojmował, jak można bratać się z żydami!

To go od Zośki odpychało, a z drugiej strony nie mógł zapomnieć jej ślicznych czarnych oczów, w których pochwylił już nieraz błyski sympatii dla siebie.

W niedzielę znowu uzyskał pozwolenie pójścia do miasta, bo wzorowym ułanem nie odmawiano tego przywileju. Poszedł z Zośką na spacer i te dwie godziny zbliżyły ich do siebie ogromnie. Franek opowiadał o sobie, o swoim domu, o rodzicach, a dziewczyna słuchała uważnie i taka była jakaś miła, że chłopakowi serce tajało, gdy na nią patrzył. Prosił, by mu coś o sobie powiedziała, co robi, jakie ma zamiary, czy dobrze jej się powodzi, ale ona nic o tym nie chciała powiedzieć, a gdy nalegał, zażądała ostro, by jej dał spokój.

Tę samą niechęć czytał Franek z jej twarzy, gdy wspominał o kwestiach ogólnych: o tym co się dzieje w sejmie, w kraju, w rządzie. Była dość inteligentna, by te rzeczy rozumieć, tym dziwniejsza więc była jej obojętność.

Pewnego dnia, gdy Franek znów szybkim krokiem podążał do miasta, spotkał już niedaleko koszar

zeszłorocznych zapisach tak bardzo wzrosła, choć rodowitych Niemców tylu przybyć przecież nie mogło. Czyta się i własnym oczom nie wierzy. Czy możemy we własnym Państwie pozwalać na takie szelmostwa?

„Być obywatelem sowieckim jest najwyższym szczęściem”.

Rada Najwyższa Sowietów uchwaliła nową ustawę o obywatelstwie sowieckim. Z tej racji naczelny urzędowy organ bolszewicki „Prawda” pisze: „Obywatel sowiecki posiada najwięcej praw w porównaniu z obywatelami innych państw. Być obywatelem sowieckim jest nie tylko zaszczytem, ale i najwyższym szczęściem”. Dobrze. Zajrzyjmy teraz do innego urzędowego wydawnictwa sowieckiego — wiadomości statystycznych ruchu ludności. Czytamy w nich: „W obozie koncentracyjnym „Bem”, ciągnącym się wzdłuż nowobudowanej linii kolejowej Bajkał-Amur, na przestrzeni kilkuset kilometrów pracuje około siedmuset tysięcy więźniów politycznych. Przy budowie kanału Bałtycko-Białomorskiego zatrudnionych jest trzysta tysięcy więźniów. Obecnie utworzono nowy obóz koncentracyjny w okolicy Krasnoarmiejska nad Wołgą, do którego ścignięto z górą dwieście tysięcy więźniów. Ogólna liczba więźniów politycznych w Sowietach wynosiła w styczniu roku bieżącego przeszło sześć milionów ludzi. Tyle co niejedno państwo w Europie. Tak być, obywatelem sowieckim jest najwyższym szczęściem. Najwyższym szczęściem jest skonać w męczarniach na tyfus albo dostać porcję kul w brzuch „pod ścianą” na to, żeby „Ojczulek Stalin, ojciec proletariatu całego świata” rzucił stu pięćdziesięciu milionami niewolników, w których zabito duszę i wszelką godność ludzką, których traktuje się gorzej, niż bezdomnego psa w państwach „burżuazyjnych”.

W czerwonej Hiszpanii!

Żydowski dziennik warszawski ogłasza, że w Barcelonie utworzono sąd rabinacki, do którego weszło trzech najwybitniejszych rabinów hiszpańskich. „Jest to pierwszy sąd rabinacki w Hiszpanii od roku 1492” — dodają z dumą gazeta. To prawda. Wyznanie możeszowe w czerwonej Hiszpanii nie tylko nie napotyka na trudności, ale odzyskuje przywileje, które miało przed kilkuset laty. A dzieje się to akurat w tym czasie, kiedy pod tym samym rządem czerwonym, który tworzy sądy rabinackie, Kościół katolicki cierpi najokrutniejsze prześladowanie, kiedy kapłani, zakonnicy i wierni giną tysiącami, kiedy się rabuje, pali i burzy setki kościołów. Cóż dziwnego, że międzynarodowe żydostwo jest duszą sowietu hi-

szpańskiego? Ale niechże się żydzi nie łudzą. Cały świat chrześcijański zapamięta sobie przykład ich rządów w nieszczęśliwej, umęczonej Hiszpanii. A może już i nie daleki jest czas, że i ona sama policzy się ze swymi prześladowcami tak, jak na to sobie zasłużyli.

Co dziś najpotrzebniejsze?

Kiedy szukamy wciąż sposobów naprawy świata, prasa katolicka przypomina odpowiedź papieża Piusa XI na pytanie: co w czasach dzisiejszych jest najpotrzebniejsze? Gdyż papież w rozmowie z kardynałami postawił im pytanie, jeden odpowiedział: szkoły katolickie. — Więcej kościołów — rzekł drugi. — Więcej księży — wtrącił trzeci. — Wtedy zabrał głos Papież: „To, czego w tej chwili najwięcej brak — powiedział — w każdej parafii, to kilkorga świeckich ludzi cnotliwych, wykształconych, pełnych odwagi — prawdziwych apostołów! Nie wszyscy chodzą równie szybko, większość lubi krok powolny. Muszą być tacy, którzy idą naprzód, musi działać takie stowarzyszenie dobrego przykładu, grupa przodowników, pociągająca innych za sobą. Kilku mężczyzn, kilku młodzieńców, kilka kobiet, kilka panien, natchnionych Duchem świętym, niewielka liczba, ale oddana sprawie całkowicie. Tych kilkoro rozstrzyga o przyszłości parafii. Oni są motorem Akcji Katolickiej. O nich trzeba Boga prosić, reszta przyjdzie sama”.

Obowiązek popierania prasy katolickiej.

Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski, Adam Stefan Sapieha w liście pasterskim „O prasie katolickiej” mówi: „Prenumerowanie i czytanie pism katolickich jest obowiązkiem najpierw dla każdego katolika z osobna. Już bowiem z powodu tej powodzi pism, jakie nas dochodzą, narażeni jesteśmy na wypaczenie naszych własnych przekonań. Wielu nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, albo chcą udawać, że im to nie szkodzi. Mówiono dawniej: powiedz mi z kim przestajesz, a powiem ci kim jesteś. — Można to śmiało również zamienić, mówiąc: powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś. — To wsłuchanie się w wiadomości choćby potocznych w oświeceniu nieprzyjaznym wierze, powoli paczy nasz umysł i podkopuje nasze przekonania. Prócz tego każdy wyznawca Chrystusa jest obowiązany do apostołstwa czyli rozszerzania wiary i jej zasad w około siebie”.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Podlaski”

Zoskę, która na jego widok uśmiechnęła się radośnie. — Panno Zosiu, co za szczęście! dokąd pani idzie?

— Ja tak sobie, na spacer — odpowiedziała nieśmiało. Ale przy tym tak się zarumieniła i tak serdecznie spojrzała na chłopca, że zrozumiał, iż nadzieja spotkania z nim przywiodła ją tutaj. Radość i szczerą miłość pchnęły go nagle do wypowiedzenia swego uczucia. Wziął rączkę Zosi i przytrzymując ją w obydwu dłoniach, zaczął mówić. Mówił jak ją kocha, jak do niej tęskni, jak zawsze o niej myśli. Pytał, czy chce być jego żoną, w jego strony pojechać, z nim życie połączyć. Dziewczyna różowa od wzruszenia odpowiadała przychylnie, ale cichutko i jakby z wielkim smutkiem.

Szczęśliwy Franek zaczął robić plany na przyszłość, rozrzucał projekty, ale tu nagle Zosia przerwała:

— E, jeszcze mamy czas o tym pomyśleć. — Dopiero za półtora roku wyjdiesz z wojska. — Od tej pory Franek powtarzał sobie ze wzruszeniem: „Moja, moja Zoska, moja dziewczyna!”

Zdarzyło się raz, że wachmistrz posłał raniutko Franka do miasta po zakupy dla szwadronu. Korzy-

stając z tej okazji popędził do piwiarni. Cieszył się, jaką niespodziankę sprawi Zosce, bo nigdy tak wcześniej w mieście nie był. Wsunął się cicho na salkę, a stamtąd do pokoiku. Gdy nagle otworzył drzwi, ujrzał przy stole kilku mężczyzn, którzy na jego widok zerwali się śpiesznie i gorączkowo składali jakieś papiery. Dwu z nich rzuciło się na Franka i nim zdolał się zorientować, wypchnęli go zatrzaskując mu drzwi przed nosem. Zdumiony i osłupiały stał Wasiak, nie mogąc pojąć, co się stało. Wśród obecnych w pokoiku zauważył Zoskę, Sztorcha i jeszcze kilku żydów. Już postąpił ku drzwiom, by je gwałtem otworzyć, gdy nagle usłyszał głośniejsze słowa.

— Idź prędko... głupia, doczekasz się... I w drzwiach stała Zoska. Czerwona i zła rzuciła się do Franka: — Cóż tak wcześniej przyszedł i bez pozwolenia do mego pokoju się pchasz!

— Jakto? Kupa żydów u ciebie, a mnie wypędzasz? czekał ja urządzię tę hołotę! — spojrzała ze strachem, chwyciła Franka za rękę i przez łzy mówić zaczęła: — Idź, już idź sobie, później ci powiem, albo zresztą odprowadzę cię kawalek i wytłumaczę.

D. c. n.

Dla informacji a zarazem dla ostrzeżenia społeczeństwa podajemy przedruk ze „Sprawy Katolickiej” (tygodnik katolicki wychodzący w Łomży) Nr 34, z niedzieli 21 sierpnia 1938 r. artykułu skierowanego głównie do Młodzieży Katolickiej pod tytułem:

Spółdzielnie czy kołchozy

„Ideal” gospodarczy „Młodej Wsi”.

Dużo się dziś mówi i pisze o lewicującej organizacji młodzieżowej na wsi — „Młodej Wsi”.

Zewsząd stawiane są jej, podobnie jak i „Wiściom” zarzuty lewicowego radykalizmu, graniczącego aż z komunistycznymi tendencjami, a na to wszystko „Młoda Wieś” stale odpowiada, że zarzuty te są niesłuszne i na dowód czego młodzieży, jak i rodzicom przedstawia swą umiarkowaną deklarację ideową.

Deklaracja tak jak zresztą wiele innych dzisiaj nikomu nic nie mówi i dopiero skrupulatne przeglądanie pism „Młodowsiowych” może wskazać na właściwe drogi tej niby to chłopskiej organizacji.

„Przodownik Wiejski”, miesięczne pismo Młodej Wsi z dnia 1 stycznia 1938 w artykule „Na szlakach współdziałania” str. 15, omawiając rozwój spółdzielczości, żali się autor artykułu że „jedna tylko odmiana kooperacji, mianowicie kooperatywy rolne wciąż znajdują się w sferze marzeń, próby zaś jakie były podejmowane niestety, nie dały wyników.

Jedną z takich prób była kooperatywa Roberta Owena, która skupiać ma co najmniej 500 osób, gospodarzących wspólnie, zależnie od rodzaju gleby i innych okoliczności na 500 i 1000 akrach ziemi. W kooperatywie rolnej, według Owena wszyscy zrzeszeni robotnicy (członkowie) powinni być traktowani jako jedna wielka rodzina, w której nie ma miejsca na uprzywilejowania.

Absolutna równość — to hasło naczelne kooperatywy.

Wszyscy powinni otrzymywać jednakowe pożywienie i odzież, w zamian czego każdy członek obowiązany jest oddawać swoją pracę na korzyść wspólnoty. Wszyscy członkowie podzieleni zostają na grupy według wieku i zależnie od wieku obowiązani są spełniać odpowiednie prace, niezbędne do utrzymania i rozwoju całości.

Kooperatywa wyżej opisana, istotnie została przez Owena stworzona. Nie wytrzymała jednak próby czasu, okazała się bowiem nieistotną do potrzeb ludności; mimo to jednak przywódca Młodej Wsi wciąż marzą o kooperatywach rolnych tego rodzaju.

A przecież każdemu zdrowo myślącemu człowiekowi, mającemu chęć i siły do pracy, i pragnącemu siły swe zużyć na zdobycie własności prywatnej, względnie rozszerzenie już posiadanej, myśl pracy w kooperatywach, gdzie przez całe życie musiałby pracować na to tylko, żeby być jednakowo ubranym i jednakowo się odżywiać z innymi, nie tylko że nie odpowiadałaby, ale poprostu wydawałaby się zamachem na jego osobistą wolność.

Powtórne kooperatywy pojęte w tym duchu mocno przypominają kołchozy u naszego wschodniego sąsiada, gdzie też mówiono o równości, wspólnocie i wolności, a w gruncie rzeczy stworzono najstraszniejszą niewolę pańszczyźnianą na rzecz państwa i jego komisarzy, kierowników kołchozów.

Przed takimi też kooperatywami należy się mieć na baczności.

Nikt dzisiaj w Polsce nie myśli zwalczać spółdzielczości, przeciwnie winna ona cieszyć się jaknajszerszym poparciem.

Należy jednak zwracać uwagę by spółdzielczość ta w istocie swej nie uległa zwyrodnieniu, by faktycznie służyła potrzebom szerokich mas ludności, a nie by jak tego wielu rozpolitykowanych i radykalnych działaczy chce, miała stać się narzędziem w rękach partyjnych leaderów lewicowych.

Doś mamy przykładów jaką rolę rozpolitykowana spółdzielczość odegrała w Rosji i dlatego też popierać winniśmy tylko taką spółdzielczość, która

dobro gospodarcze jedynie nasze ma na względzie i którą kierują ludzie wysoce moralni i dający gwarancję uczciwego traktowania swych obowiązków.

A Młodowsiowa spółdzielczość niech nikomu oczu nie mami, by po niewczasie dopiero nie stwierdzali co się kryło za pięknymi frazesami i zwrotami o wolności, równości i braterstwie.

Wszak hasła te na wszelkie przypadki odmieniają dziś różne fronty ludowe i demokratyczne, a w gruncie rzeczy niosą z sobą kajdany niewoli dla tych co im wierzą, by jako zwierzęta pociągowe mogli służyć towarzyszom wodzom i komisarzom moźeszowego przeważnie pochodzenia.

Świat się mi innym zaraz wydaje!

Jakże szczęśliwym czuje się w świecie,
Świat się mi innym zaraz wydaje,
Ciężar życiowy już nie tak gniecie,
Całkiem szczęśliwym czuje się w świecie,
Gdy przed ołtarzem w kościele stoję,
Przed Majestatem Boga, Chrystusa,
Jakże szczęśliwą czuje się dusza!

Jakże szczęśliwym czuje się cały,
I wszystko wokół już mnie nie trwoży,
Czuje się mężny, odważny, śmiały.
Szczęśliwy bowiem, kto przed Tron Chwały,
Spieszy z modlitwą, przed Nim się korzy,
Ten ujrzy szczęścia blask na swym czole,
Zwycięży smutek, dołę, niedolę!

Jakże szczęśliwą, jakże rozkosznie
Czuje się dusza moja, w mym ciele,
Kiedy ku Tobie, w zwyż, rośnie, rośnie,
Czując się jakby w młodzieńczej wiosnie,
Gdy pokarm znajdzie w Twoim Kościele,
Tak przebogaty w soki ożywcze,
Dlatego szczęśliwym czuję się, o, Chryste!

Józef Stryjewski.

Sierpień 1938 r.

Wiadomości z naszej diecezji.

Z Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach.

Dnia 5 września br. wychowankowie Mniejszego Seminarium Duchownego w Siedlcach złożyli Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Ordynariuszowi wyrazy współczucia, z racji śmierci Jego Matki. Oto słowa wypowiedziane z tej okazji przez alumna M. Kurdziałka przedstawiciela młodzieży:

Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Wprawdzie już od kilku dni ucichło echo dzwonów żałobnych, odprowadzających swym ponurym, grobowym jękiem śmiertelne szczątki Twej ś. p. Matki — na miejsce wiecznego spoczynku — to jednak serce Twe, Arcypasterzu, dalej krwawi. Ból Ojca odbija się głębokim echem w sercach Jego dzieci. Przeto składamy Ci w dniu dzisiejszym Najukochańszy nasz Ojciec — najserdeczniejsze wyrazy naszego współczucia. Racz je łaskawie przyjąć, bo płyną z serc szczerze kochających Cię dzieci.

Ludzie składają zwykle na grobach wieniec i kwiaty. I my pragniemy złożyć wieniec na grobie Twej, Najdostojniejszy Arcypasterzu, Matki. Wieniec nasz może nieco oryginalny i dziwny. Składać się on będzie z naszych modlitw i Komunii św., które pragniemy ofiarować za duszę Twej ś. p. Matki Anasztazji.

Dożynki w Piszczacu.

Dzięki inicjatywie ks. proboszcza St. Jachowicza, przy współudziale komitetu parafialnego oraz chóru kościelnego parafia Piszczac przeżywała w dniu 21 sierpnia b. r. piękną uroczystość parafialnych „Dożynek”.

Dożynki zaszczylicili swą obecnością p. starosta powiatowy dr M. Lutman z rodziną, władze miejscowe, goście zaproszeni oraz bardzo liczna ludność parafii.

Na program „Dożynek” parafialnych złożyło się: Korowód żniwiarzy i żniwiarek z wieńcem w kostiumach podlaskich, śpiewających piosenki dożynkowe St. Kwaśnika, Powitanie oraz złożenia wieńca p. staroście. W imieniu młodzieży powitała pana starostę p. Zofia Łyczkowska; parafii—ks. proboszcz St. Jachowicz; kolejarzy—p. Nieman i gospodarzy p. Jaworski. Następnie chór kościelny w liczbie 25 osób pod kierownictwem p. H. Wołodki wykonał szereg czterogłosowych pieśni ludowych. Po czym została odegrana przez chór sztuka teatralna p. t. „Dożynki” L. Sosnowskiego. Aktorzy odegrali sztukę bardzo ładnie, szczególnie „żydek” swoją rolą wzbudzał moc śmiechu i oklasków rozbawionej publiczności. Po odegraniu sztuczki wystąpił jeszcze raz chór — odśpiewując drugą część piosenek ludowych, kończąc je hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na specjalną uwagę zasługują śpiewy chórowe, które wykonane zostały bardzo ładnie.

Dożynki zakończono ludową zabawą taneczną. Czysty dochód z imprezy dożynkowej w sumie 346 złotych 49 gr. został przeznaczony na ogrodzenie parafialnego cmentarza grzebalnego w Piszczacu.

Nadmieniamy, że z urzędzonej w dn. 6 czerwca b. r. „Majówki” parafialnej wpłynęła suma 210 zł. również na powyższy cel.

Parafianin: J. Flis.

Z życia Katolickich Stowarzyszeń w diecezji.

Dzień Stowarzyszeń Katolickich w Zbuczynie.

W dniu 4 b. m. wszystkie zastępy Oddziałów K.S.M.Ż. i M. w Zbuczynie, w liczbie 17-tu, bardzo pomysłowo urządziły dzień Stowarzyszeń, dołączając do tego jeszcze propagandę P. R.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką ustrojonych wozów na rynku. Na każdym wozie siedział zastęp druhen, lub druhow, fantastycznie a odrębnie przybrany. Tłum ludzi, który po sumie opuścił kościół zaległ szczelnie rynek, dziwując się niepomierne. Na dany znak ruszyła kolumna pojedynczo, stępa, ciągnąc za sobą całą publikę. Pochód ten osobliwy podążał szosą na polanę pod las. Było naprawdę co podziwiać. Ot, na przykład taki wóz okrecono cały pszenicą. To przecież arcyzm i poważna cierpliwość — żadnej części wozu nie ujrzyś gołej. Konie tak samo! — Szalona pomysłowość! Albo druhen: każda na czole ułożoną ma z kłosek nazwę swego zastępu. Inny znów wóz kształtem łódz przypomina, a jeszcze inny to ruchomy klomb przepięknych kwiatów. Trudno tu każdego z nich opisywać — słowem, jeden ładniejszy od drugiego, a wszystkie oryginalne.

Na polanie, komenda wojskową ustawiono Oddziały w czworoboku, i hymnami rozpoczęto akademię. To była najciekawsza część uroczystości. Czego tam nie było? — Ano, przede wszystkim chóry, deklamacje, a przedtem powitania prezesów, później naprawdę składne inscenizacje. Nie można w tym miejscu powstrzymać się od wyrażenia uznania dla druhen kursistek W. F. z Tchorzewa i Zbuczyna — te podciągnęły swoje zastępy!!! Tańczą, bo tańczą, no, no, no! Taki półgodzinny np. krakowiak, toć to cudo techniki i wytrzymałości. Później, to omal nie oniemieli wszyscy z wrażenia, gdy druhowie zaczęli wskakiwać jeden na drugiego — tworząc ogromną, a karkołomną piramidę. A jeszcze później wzruszający był moment: oto poczty wieńcowe ustawiły się w szeregu i kolejno odśpiewały pieśń, odpowiadającą rodzajowi wieńca. A było tych wieńców 17-cie. Złożyli je wszystkie pod figurą — Królowej Polski w dani. I nastąpiły przemówienia. Zadrgał w powietrzu wzruszony głos ks. kanonika A. Olędzkiego, po nim p. Czajkowskiej, sekretarki gen., a w końcu p. Korpalskiego—instruktora. Huczne brawa

zakończyły część drugą uroczystości. Akt trzeci, to tańce. Miło się bawiła młodzież — szybko czas zleciał do zmroku. Przenieśli się wszyscy na salę. Tu już sami stowarzyszeni. Wstęp za okazaniem legitymacji z opłaconymi składkami. I znów zabawa z urozmaiceńiami: wybór starego kawalera — konkurs śpiewu. Pierwsze miejsce zdobyła drh. Pyrkówna z Biały i drh. Bazak Antoni — dostali za to po jabłku. Bardzo ładnie śpiewał także drh. z Jesionki, niepomnę tylko nazwiska. I bawiono się tak do godz. 23-ciej; wodzirejem był p. instruktor, a skuteczną pieczę nad całością miał niezastąpiony asystent ks. J. Gawino.

Eska.

Dzień 4 września w Kozuchówku.

Z racji 40-togodzinnego nabożeństwa i dorocznego odpustu Najśw. Marii Panny Pocieszycielki, odbył się w Kozuchówku w dniu 4-tym września obchód uroczystych dożynek, zorganizowany przez miejscowe oddziały KSM. Ż. i KSM. M.

Rozpoczęły się one, wśród szpalerów kilkutyśięcznych tłumów, przeszło 100-metrowym pochodem, który otwierał oracz w stroju podlaskim, zawieszony festonami. Za nim w kilkumetrowych odstępach szły następne grupy, jak siewcy, brona, kosiarze, osobno grupa z wielkim wieńcem, 4 symboliczne pory roku, malowniczo ubrani żeńcy z przodownicą. Na końcu jechał wóz z pomysłowo ułożonym zbożem i bogato strojny w kwiaty oraz białe-czerwone wstęgi. — Po oficjalnych dożynkowych śpiewach, przemowach i złożeniu wieńca na werandzie plebanii, nastąpiły popisy druhen i druhow, na którełożyły się śpiewy chóralne i inscenizacje.

Całość spotkała się z wielkim uznaniem u publiczności, która nie szczędziła oklasków, by miejscowej młodzieży wynagrodzić za jej trud i pracę włożoną w przygotowanie uroczystości, jakiej od b. dawno w Kozuchówku nie oglądano.

Uczestnik.

DZIAŁ OGRODNICZY.

Przechowanie jabłek na zimę.

Do przechowania na zimę nadają się przede wszystkim odmiany jabłek zimowych. Można przechowywać dłużej i jabłka jesienne, 2 — 3 miesiące, lecz tylko w specjalnych chłodniach.

Jako przechowalnie używamy zazwyczaj piwnice suche, przewiewne, aby w razie potrzeby można było łatwo przewietrzyć, no i ciemne. Światło przyspiesza dojrzewanie. Ostatecznie można użyć na przechowalnie ciemny pokój.

Owoce przetrzymujemy na drzewach możliwie najdłużej, do połowy października, zdejmujemy delikatnie w małe podręczne koszyki wyłożone płótnem i nie przesypując, tylko układamy do większych koszy czy też paczek; przy przekładaniu od razu sortujemy na 2 — 3 sorty.

Do przechowania nadają się tylko zupełnie zdrowe, bez plam grzybkowych, nierobaczywe owoce.

Zsypywanie owoców na gromady i zostawianie ich przez dłuższy czas pod drzewami, a nawet w szopach nie jest wskazane, powoduje bowiem straty. Tak zwane „wypacanie” owoców uważać dzisiaj można za przesadę, powoduje ono straty a nie korzyści. Pot, ulatniając się, powoduje utratę wagi i owoce wędną. Oprócz tego stwierdzono na podstawie badań, że w czasie leżenia w takiej „stercie” owoce silnie parują i przyspiesza się proces dojrzewania. Wypot jest więc niepotrzebny i wręcz szkodliwy.

Posortowane owoce możliwie jak najprędzej dostarczamy do przechowalni i układamy na półki. Nowoczesne przechowalnie nie mają półek lecz szufłady, lub też wprost paczki, które ustawia się jedna na drugiej. Wielkość paczek 25—30 kg. Przynajmniej

raz na miesiąc należy owoce kontrolować i psujące się usuwać. W szufladach i paczkach kontrol jest bardzo ułatwiona.

W przechowaniu jabłka nie powinny nam zwiędnąć, w tym celu stawiamy naczynie z wodą lub też w razie potrzeby skrapiamy wodą podłogę. W małej ilości dobrze się przechowują zimowe owoce w miale torfowym. Do tego potrzebne są większe paczki, mogą być po tytoniu, lub też beczki. Na dno sypie my suchy miał torfowy 5 cm. grubości, każdy owoc owijamy w papier lub też bibułę i układamy warstwami, boki izolujemy 5 cm. warstwą torfu. Jedną warstwę od drugiej oddzielamy również miałem torfowym. Tak zabezpieczone jabłka mogą przetrzymać kilka stopni mrozu i przechować się zdrowo do maja w zależności od odmiany. Najdłużej leży Grochówka, Żelaźniak i Gustawa trwale.

Pamiętajmy o tym, że temperatura powyżej 3° C przyspiesza dojrzewanie i psucie się owoców.

Odmianę tak trwałą jak Grochówka przechowują nawet w kopcach lub dołach, przesypując piaskiem.

Z życia L.O.P.P.

Siedlecki Obwód L. O. P. P. podaje do wiadomości wyniki V Powiatowych Zawodów Modeli Łatających w Siedlcach.

W grupie Juniorów (młodzież szkolna do lat 16).

Modele belkowe typu I 9 kB.

Za czas.

I miejsce zajął Kowalik Wacław z Gimn. Ks. Biskupa, czas 34 sek.

II miejsce zajął Sukiennik Tadeusz, Szkoła Powsz. — Łysów, czas 23 sek.

III miejsce Zysk Jerzy z Gimn. Bol. Prusa, czas 22,1 sek.

IV miejsce zajął Tomaszewski Wł., Szkoła Pow. — Łysów czas 20,5 sek.

V miejsce zajął Roczeń Mieczysław Szkoła Powsz. — Łosice, czas 20,1 sek.

Za odległość.

I miejsce zajął Kowalik Wacław z Gimn. Ks. Biskupa, odlg. 109 m.

II miejsce zajął Zysk Jerzy z Gimn. Bol. Prusa, odleg. 102,5 m.

III miejsce zajął Murzynowski Czesł. z Gimn. Het. Żółkiewskiego odl. 72,5 m.

IV miejsce zajął Sukiennik Tadeusz, Szkoła Pow. — Łysów odl. 70 m.

V miejsce zajął Kukawski Jan z Gimn. Ks. Biskupa odl. 67 m.

Modele szybowców belkowe.

I miejsce zajął Zaniewicz Wacław z Gimn. Bol. Prusa, czas 14 sek.

II miejsce zajął Oprządek Bohdan z Gimn. Het. Żółkiewskiego, czas 13 sek.

III miejsce zajął Redas Zygmunt, Szkoła Powsz. Nr 4, czas 11 sek.

IV miejsce zajął Czech Józef z Gimn. Bol. Prusa, czas 8 sek.

W grupie Amatorów (młodzież w wieku od lat 16 do 21).

Modele rekordowe.

Za czas.

I miejsce zajął Zysk Ryszard, student U. J. P., czas 65,5 sek.

II miejsce zajął Lenartowicz Feliks z Gimn. Bol. Prusa, czas 33 sek.

Za odległość.

I miejsce zajął Zysk Ryszard, student U. J. P., odległ. 295 m.

II miejsce zajął Lenartowicz Feliks z Gimn. Bol. Prusa odleg. 117 m.

Modele szybowców.

I miejsce zajął Zysk Ryszard, student U. J. P., czas 32 sek.

W klasyfikacji zespołowej.

I miejsce i nagrodę przechodnią zdobyli ucz. z Gimn. Bol. Prusa.

Z podróży po Europie.

ciąg dalszy.

Księża Kulawik i Gromek po powrocie z misyj zamieszkali u rodziców ks. Kulawika, niedaleko Paryża (20 minut drogi autobusowej) w Blanc Mesnil (czytaj Blan Menil). Odpoczywali po pracy oraz przygotowywali powoli samochód, którym mieliśmy niezadługo rozpocząć daleką podróż.

9 lipca wieczorem przybyli do Paryża kolejną księża Śnitko i Grabowski. Serdecznie przywitani nas na stacji Dworca Północnego księża Gromek i Kulawik, którzy przybyli spotkać kolegów przygotowującej podróży. Pojechalismy wszyscy do Blanc Mesnil na odpoczynek. Nazajutrz (była to niedziela, 10 lipca) w miejscowym kościele parafialnym odprawiliśmy msze święte. Kilka rodzin polskich, osiadłych w tej parafii, przybyło na msze polskich kapłanów.

Tydzień mieliśmy poświęcić na odpoczynek i na zwiedzenie Paryża.

W tym miejscu muszę zeznaczyć, że księża Kulawik i Grabowski na trzy dni wyrwali się nad ocean Atlantycki w okolice miasta Nantes (czytaj Nant), gdzie ks. Kulawik ostatnio pasterzował (dwa duże osiedla polskie Couëron i Brütz). Ks. Grabowski w osiedlach tych był przez miesiąc w roku 1936. Obaj więc księża pojechali zobaczyć znajomych naszych rodaków. Z radością witali nas Polacy, nie wszyscy co prawda, bo muszą pracować w fabrykach, a i my tu nie dużo czasu mogliśmy im poświęcić. I nasze kapłańskie serca radowały się również na widok tych, którzy są nam braćmi nie tylko według wiary, ale i według pochodzenia. Wszak to kość z kości polskiej. Z polskiego pośli zagonu, czy z polskiego warsztatu.

Na ogół ci nasi bracia Polacy, pracujący w Couëron i Brütz, pod względem religijnym i narodowym trzymają się nieźle. Piszę na ogół, bo trafia się, iż niektórzy z naszych braci зараżają się komunizmem, a wtedy i Kościół nie ma z nich pożytku i dla Ojczyzny naszej przepadają. Nad Polakami we Francji pracują polscy kapłani i polskie zakonnice. Łatwo się domyślamy, co robi wśród Polaków polski kapłan. Ale nie wszyscy może wiedzą, po co tam są zakonnice polskie. Otóż zakonnica polska we Francji w osiedlach polskich jest przede wszystkim pielęgniarką — lekarką, ona chodzi do domów, gdzie są chorzy, poznaje chorych, opiekuje się nimi, a często bardzo według wskazówki lekarza stosuje choremu lekarstwa czy różne zabiegi. Zakonnica polska jest tu ochraniarką i nauczycielką. Ochroniarstwo ! zrozumiałe dla nas. Ale kogo uczy ta zakonnica. Otóż dzieci Polaków wychodźców chodzą do szkół francuskich, gdzie nie ma mowy o nauce języka polskiego. W szkołach świeckich francuskich nie ma religii, a nieraz w tych szkołach religię katolicką niszczą. Otóż zakonnica polska po lekcjach dziennych zbiera dzieci polskie i uczy je codziennie ze 2 godziny języka polskiego i zasad wiary naszej świętej. Polski więc kapłan we Francji, polska zakonnica, razem z rodzicami dziecka, podtrzymują polskość w wychodźcach, braciach naszych we Francji. Cześć za to polskim kapłanom, polskim zakonnicom!

C. d. n.

Konkurs

na pracę opisową p. t.

„Poczynania handlowe w mojej rodzinnej wsi”.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich jako organizacja drobnego kupiectwa wiejskiego przeprowadza badania na odcinku handlu wiejskiego. Dla zebrania odnośnych materiałów Zrzeszenie Kupców Wiejskich rozpisało konkurs na pracę opisową p. t. „Poczynania handlowe w mojej rodzinnej wsi”.

Celem konkursu jest zebranie jak najobszerniejszego materiału opisowego z zakresu handlu wiejskiego, a więc: jak się odbywał handel wiejski w czasach najdawniejszych, kto się nim zajmował, jaką rolę odgrywał kupiec na wsi, jak się handel na wsi rozwijał i przeistaczał z biegiem lat, jakie były losy wiejskich placówek handlowych i wreszcie jak się przedstawia handel wiejski w dzisiejszej dobie.

W pracy należy podać tylko rzeczywiste fakty i przykłady. W zakończeniu pracy należy podać własne zapatrywania i opinię co do przejawów życia handlowego na wsi oraz wysnuć wnioski na przyszłość.

Praca winna być napisana czytelnie atramentem i podpisana pełnym nazwiskiem i imieniem.

Prace konkursowe przechodzą na wyłączną własność Zrzeszenia Kupców Wiejskich z prawem przedruku.

Udział w konkursie może wziąć każdy Polak, chrześcijanin bez względu na wiek, zawód, czy wykształcenie.

Dla autorów najlepszych prac konkursowych Zrzeszenie K. W. dysponuje znaczną ilością nagród pieniężnych i rzeczowych.

Nagrody pieniężne przedstawiają się następująco:

- 1 nagroda w wysokości 100.— zł.
- 2 nagroda w wysokości 70.— zł.
- 3 nagrody po 50.— zł.
- 6 nagród po 30.— zł.
- 10 nagród po 25.— zł.

Z nagród rzeczowych należy wymienić 10 nagród ufundowanych przez f.mę: Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferd. Bohm & Co i Gleba S. A. we Włocławku.

Każda z tych nagród zawiera:

4 puszki mieszanki w efektownych blaszankach;

1 oprawiony rocznik wydawnictwa „Promień Słońca”;

1 album historyczny.

Jedną nagrodę w postaci 25 sztuk cykorii i 20 paczek kawy ufundowała firma „Bałtyk” F-ka Surogatów Kawowych i Cykorii, Fr. Kostrzewski, Grudziądz.

Oprócz wymienionych nagród Zrzeszenie Kupców Wiejskich przewiduje dodatkowe honoraria za te prace, które będą drukowane w „Kupcu Wiejskim”.

Oceny prac i przyznania nagród dokona Sąd Konkursowy, w skład którego wejdą oprócz władz Zrzeszenia przedstawiciele instytucji gospodarczych i oświatowych.

Podkreślamy, że ogłoszony konkurs nie jest konkursem literackim. Forma, styl czy sposób ujęcia zagadnienia nie będą miały wpływu na ocenę wartości prac konkursowych. Wartość pracy zależna będzie od przejrzystego przedstawienia przejawów życia handlowego wsi w świetle realnych faktów.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 grudnia br.

Wzywamy wszystkich do wzięcia udziału w konkursie. Każdy biorący udział w konkursie przysłuży się sprawie naszego handlu polskiego, umożliwiając przeprowadzenie badań nad młoda, a tak ważną dziedziną naszego życia gospodarczego.

Zarząd Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

Państwowy Bank Rolny kredytuje budownictwo wiejskie.

Jak dowiadujemy się Bank Rolny rozpoczyna kredytowanie budownictwa wiejskiego za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych na następujących warunkach.

Pożyczki będą udzielane na wykończenie rozpoczętych budynków wiejskich, mieszkalnych lub gospodarskich w obszarze do 20 ha.

Wysokość pożyczki wynosić będzie od 100 do 600 zł. płatne w okresie od 5 do 10 lat w ratach półrocznych. Jako zabezpieczenie pobierać będą gminne kasy weksle poręczone przez osoby majątkowo odpowiedzialne. Oprocentowanie pożyczek łącznie z wszelkimi kosztami wynosić będzie 4% w stosunku rocznym.

Komunikat Nr 438.

Zarząd Sekcji Eksportowej Lubelsko-Wołyńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych uchwalił rozpis konkursu na książkę podręczną dla eksportu drzewnego. W myśl opracowanych warunków konkursu książka ma służyć czysto praktycznym celom i zawierać:

- 1) skodyfikowane przepisy dewizowe,
- 2) technikę zaopatrzenia eksportowego materiału we wszystkie niezbędne dokumenty,
- 3) przegląd rynków zagranicznych ze wskazaniem sortymentów, miar, walut, uzansów, brokerskich firm,
- 4) przegląd traktatów handlowych i umów clearingowych, dotyczących drzewnictwa i szereg innych praktycznych danych.

Format książki kieszonkowej, objętość najwyżej 150 stron.

Jako pierwszą nagrodę konkursową Sekcja wyznaczyła zł. 1000.

Brak takiej książki daje się dotkliwie we znaki szerokiej rzeszy eksporterów i wydanie jej będzie niewątpliwie radośnie powitane.

KRONIKA

Nowa Dyrekcja Lasów Państwowych.

W Brześciu nad Bugiem zostanie utworzona Dyrekcja Lasów Państwowych, która do Brześcia zostanie przesłana z Siedlec. Do Dyrekcji Lasów Państwowych w Brześciu nad Bugiem przydzielone będą lasy województwa poleskiego i lasy z dyrekcji siedleckiej. Działanie nowej dyrekcji rozpocznie się z dniem 1 października r. b.

Nowa parafia rzymsko-katolicka.

We wsi Gręzówka pod Łukowem, zarządzeniem Biskupa Podlaskiego, erygowano nową parafię rzymsko-katolicką. Pierwszym proboszczem zamianowany został długoletni wikariusz z Łukowa ks. Ignacy Sopyła. Nowa parafia nie posiada żadnych zabudowań, kaplicę urządzono tymczasowo w byłej remizie strażackiej.

Akacje kwitną po raz drugi.

W szeregu miejscowości powiatu łukowskiego oraz w kilku punktach miasta zakwitły po raz drugi białe akacje. Kwiatu jest dużo i jest lepiej rozwinięty oraz dorodniejszy od wiosennego.

Elewator zbożowy w Bezwoli.

Lubelszczyźnie przybył trzeci elewator zbożowy, który został zbudowany przy stacji Bezwola w pow. radzyńskim przez spółdzielnię rolniczo-spożywczą „Jedność” z Komorowa Podlaskiego. Koszta elewatora wynosiły 35 tysięcy złotych i może on magazynować 30 wagonów zboża.

Bojkot sklepów żydowskich.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w Siedlcach wzmożła się akcja bojkotowa sklepów żydowskich. Szczególnie pilnie strzeżone są przez pikiety sklepy z materiałami piśmiennymi i księgarskie.

Zakład dla niepoprawnych w Leśnej Podlaskiej.

Minister Sprawiedliwości ustanowił trzeci zakład dla niepoprawnych przestępców w Leśnej Podlaskiej. Zakład ten posiada własny folwark, na którym pracować będą osadzeni w zakładzie przestępcy.

Przekazanie kopca ku czci Sienkiewicza.

W Łukowie odbyło się zebranie reprezentantów władz, organizacji i społeczeństwa, na którym wyłoniono obywatelski komitet przekazania pomnika-kopca Henryka Sienkiewicza w Okrzei. Uroczystość przekazania kopca odbędzie się w końcu września.

F-A „PAN”

wł. Władysław Wyczółkowski
SIEDLCE, KOCHANOWSKIEGO 5.

Kapelusze, krawaty, swetry, szale, koszule, kołnierzyki, skarpetki, rękawiczki, laski, parasole, szelki, czapki. 

S P E C J A L N Y D Z I A Ł

materiałów na ubrania cywilne, wojskowe i dla duchownych pierwszorzędnych fabryk bielskich. 

C E N Y K O N K U R E N C Y J N E I

PŁYN
KLAWIOL
•AP. KOWALSKI•
USUWA
ODCISKI
I ZGRUBIENIA SKÓRY
SOL KLAWIOL ZAPOBIEGA WSZELKIM DOLEGLIWOŚCIOM NOG



POLSKI SKŁEP BŁAWATNY ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

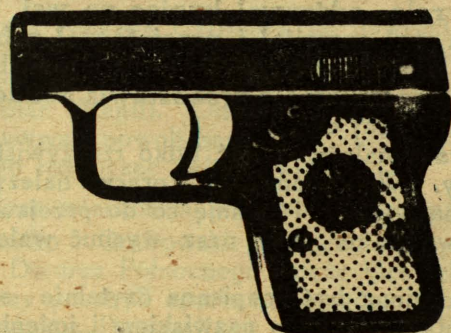
Manufakturę — Galanterię — Trykotażę.

Ceny przystępne.

Pruder
SUDORYN
•AP. KOWALSKI•
usuwa radykalnie
POT; WOŃ



BOLU GŁOWY
KOWALSKINA
złonie się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY: KATARZE**

Browning „PIORUN”

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937 II Fason belgijski! Typ 6-cio mjm! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski. Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącem bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboji syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres:

Przedst. „Perfectwafch”, Wydż. 90,
Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1.

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „Piorun” z bezpiecznikiem.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa

SUTANNY, PALTA, FUTRA, PŁASZCZE, BURKI, PELERYNY, PÓLSUTANNIKI, MANTOLETY, PASY, BIRETY i t. p. od skromnych do najwytworniejszych z materiałów własnych i powierzonych wykonuje

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

dplomowany mistrz krawiecki
Warszawskiej Izby Rzemieślniczej,
Siedlce, ul. Starowiejska 4.

Uwaga: Życzącym udziela się kredytu.
Ceny przystępne.

Do sprzedania

**DOM DREWNIANY O 3 POKOJACH
Z KUCHNIĄ w dużym ogrodzie.**

Siedlce, ulica Janowska 95.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ. CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR
DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.